



Miejmy się na baczności!

„Gdy tedy obietnica wejścia do odpocznienia jego jest jeszcze ważna, miejmy się na baczności, aby się nie okazało, że ktoś z was pozostał w tyle” – Hebr. 4:1 (NP).

Apostoł pisząc do chrześcijan mówi o ważności obietnicy gwarantującej wejście do „odpocznienia”. Zapewne nawiązuje on do obrazowego odpoczynku, jakiego nie mógł osiągnąć naród wybrany – Izrael. Dla cielesnego Izraela miejscem odpocznienia miała być Ziemia Obiecana. Natomiast pozaobrazowym, duchowym odpoczynkiem jest stan społeczności z Bogiem, a ściślej mówiąc, jest to stan nieba. Wierni Chrystusowi mają zapewnienie obietnicy przyszłej chwały i zjednoczenia się z Bogiem przez Chrystusa. *„Dzięki któremu też mamy dostęp przez wiarę do tej łaski, w której stoimy, i chlubiśmy się nadzieją chwały Bożej”* – Rzym. 5:2. W drodze do tego miejsca można pozostać w tyle, dlatego też św. Paweł przestrzega, aby się mieć na baczności, żeby nie okazało się, że nasza nadzieja zawiodła. Pozostanie z tyłu może wynikać z braku oceny Boskich obietnic, nadmiernych zabiegów o rzeczy doczesne, osłabnięcia naszej wiary z powodu trudności codziennego życia, niezadowolenia, narzekania lub duchowego lenistwa.

Pod tym względem wielką lekcją dla naśladowców Jezusa jest naród izraelski. Biblia często określa Izraelitów jako naród twardego karku, lud przewrotny, który często okazywał niezadowolenie z trudów wędrówki do ziemi chananejskiej. Izrael żądał mięsa szemrając przeciwko Bogu – Bóg dał mięso. Naród chciał wody – Bóg dał wodę. Tak było przez 40 lat wędrówki Izraela przez pustynię.

Nadszedł wreszcie czas, kiedy Bóg powiedział: dam wam cudowny Kanaan, ziemię, którą obiecałem dać potomstwu Abrahama. Wy jesteście potomkami Abrahama, więc spełnię na was swoją obietnicę i otrzymacie ziemię miodem i mlekiem płynącą. *„Gdyż Pan, Bóg twój, wprowadza cię do ziemi pięknej, do ziemi, gdzie bystre rzeki i źródła tryskają w dolinie i na górze; Do ziemi pszenicy, jęczmienia, winnej latorośli, drzewa figowego i drzewa granatu, do ziemi drzewa oliwnego, oliwy i miodu; Do ziemi, w której bez ograniczeń będziesz spożywał chleb i niczego ci nie będzie brakować”* – 5 Mojż. 8:7-9. To były obietnice dotyczące bogactwa ziemi i jej wspaniałości oraz prawna deklaracja Boga o przejęciu tej ziemi na własność, w wieczyste posiadanie.

WYSŁANIE ZWIADOWCÓW

„I przemówił Pan do Mojżesza tymi słowami: Wypraw mężów, aby poszli na zwiady do ziemi kananejskiej” – 4 Mojż. 13:1-2. Mojżesz wysłał dwunastu szpiegów, którzy mają za zadanie sprawdzić jaka jest ta obiecana ziemia. Wracają po czterdziestu dniach i przed Mojżeszem, Aaronem oraz całym zboiem izraelskim zdają sprawozdanie. Dziesięciu z nich mówi: faktycznie ta ziemia jest wspaniała, piękna i bogata, ale lud, który zamieszkuje tę ziemię jest mocny i nie do pokonania. *„I rozpuszczali między synami izraelskimi złą wieść o ziemi, którą zbadali, mówiąc: Ziemia, przez którą przeszliśmy, aby ją zbadać, to ziemia, która pożera swoich mieszkańców, a wszystek lud, który w niej widzieliśmy, to mężowie rośli. Widzieliśmy też tam olbrzymów, synów Anaka, z rodu olbrzymów, i wydawaliśmy się sobie w porównaniu z nimi jak szarańcza, i takimi też byliśmy w ich oczach”* – 4 Mojż. 13:32-33. Na skutek tych zatrważających wieści powstaje w obozie izraelskim ogromna wrzawa. *„Wtedy wzburzył się cały zbór... i szemrali wszyscy synowie izraelscy”* – 4 Mojż. 14:1-2.

Zamiast przywołać na pamięć niezwykle zdarzenia, które miały miejsce w Egipcie i na Synaju, na przykład plagi, zachowanie pierworodnych, cudowne przejście przez morze, zwycięską bitwę pod Rafidym itp., które świadczyły o mocy Bożej wyzwalającej ich z niewoli egipskiej, oni zaczęli szemrać przeciwko Bogu, Mojżeszowi i Aaronowi. Niektórzy z nich mówili: *„Obierzmy sobie wodza i wróćmy do Egiptu!”* – 4 Mojż. 14:4. Ujawniła się wtedy niewierność Izraelitów wobec Boga, który wielokrotnie rozciągał nad nimi swe opiekuńcze skrzydła, stając się ich obrońcą i pomocnikiem. Za tę niewierność Bóg postanowił srogo ich ukarać. *„Wtedy rzekł Pan do Mojżesza: Jak długo znieważać mnie będzie ten lud? Jak długo nie będą mi wierzyć mimo wszystkich znaków, które wśród nich uczyniłem? Wytracę ich zarazą i wygubię ich, a ciebie uczynię ludem większym i silniejszym od nich”* – 4 Mojż. 14:11-12.

Mojżesz nie neguje winy ludu, lecz odwołuje się do miłosierdzia Bożego i prosi Boga o przebaczenie. Rozumuje czysto po ludzku, że jeśli Bóg wytraci cały lud i nie wprowadzi ich do Ziemi Obiecanej, to w oczach innych narodów będzie uchodził za słabego Boga. *„Jeżeli tedy zabijesz ten lud jak jednego męża, to narody, które słyszały wieść o tobie, będą mówić: Ponieważ nie mógł Pan wprowadzić ludu tego do ziemi, którą im poprzysiągł, zabił ich na pustyni”* – 4 Mojż. 14:15-16. Pan uwzględnił prośbę Mojżesza i odpuścił winę ludu.



LEKCJA DLA CHRZEŚCIJAN

Apostoł w swej nauce przypomina te wydarzenia jako wielką lekcję. Pragnie on dodać ducha chrześcijanom, którym Bóg pokazał stan nieba jako nagrodę za ich wierność i ostateczne zwycięstwo wiary. „*Starajmy się tedy usilnie wejść do owego odpocznienia, aby nikt nie upadł, idąc za tym przykładem nieposłuszeństwa*” – Hebr. 4:11.

Czy my, kochani, nie postępujemy podobnie jak Izraelici? Czy nigdy nie szemraliśmy przeciw swojemu Bogu i nie narzekaliśmy, że obraliśmy tę drogę za Jezusem wiodącą do duchowego Chanaanu?! Czy nie rozpuszczamy złych wieści o cudownej ziemi kananejskiej mówiąc: faktycznie, to tysiącletnie Królestwo Boga pod zarządem Chrystusa jest wspaniałe, ale... to tak daleko w czasie, może nie ma Chrystusa, który przyszedł drugi raz zająć się specjalnie ziemią i ludem tej ziemi, może, może.... Ciągłe nas trapią wątpliwości, a brak pewności osłabia naszego ducha służby.

Święty ap. Paweł pisał – „*bo jeśli znowu odbudowuję to, co zburzyłem, samego siebie czynię przestępcą*” – Gal. 2:18. Zburzyłeś swoje dawne podpory, dawną nieświadomość spraw Bożych, niewiarę, światowość, niepewność jutra, swoje „ja”, lecz teraz pomału znów wraca to do twego serca. Znów popadasz w błąd, liczysz się tylko twoje zdanie, twoje zamierzenie, myśli, twoja siła – gdzie Chrystus? Gdzie współbracia, bliźni, którzy cię otaczają? Liczy się tylko to, że tyle lat jesteś już „w prawdzie”, jesteś pewny siebie, w pysze twego serca, tylko ty masz rację. Ciągłe dyskutujesz i wszystkich chcesz przekonać o słuszności twego zapatrywania – błąd!

Czy ty o tym wiesz? Czy zdajesz sobie z tego sprawę? Tych dziesięciu szpiegów też liczyło na siebie i na swoją siłę. Widzieli olbrzymów, miasta mocno ufortyfikowane i serce im truchlało na myśl o walce. Zapomnieli, że to Bóg ich wysłał i on obiecał im walczyć za nich.

Czy ty też rozpuszczasz wieści o słabym Bogu? Przez twoje postępowanie i brak zaangażowania w służbę dla Boga twoja wiara jest martwa, skostniała, bez ideałów, które mogłyby cię uczynić mężem walecznym, zdolnym pokonać w mocy ducha świętego największego wroga, jak Dawid Goliata.

Bóg mówi – dam ducha mojego tym, którzy mnie o to proszą – a ty... nie możesz w to uwierzyć i siejesz zwątpienie w serca innych...

JOZUE I KALEB

Sytuacja w zborze izraelskim jest bardzo zła, wręcz tragiczna. Mojżesz i Aaron padają na twarz przed Bogiem i przed całym zgromadzeniem (4 Mojż. 14:5). Bardzo im

zależy na opanowaniu sytuacji i zwracają się do Boga z modlitwą. Stają w obronie swych braci izraelskich. Na wszystkie sposoby starają się przyprowadzić swój lud do upamiętania.

Czy ty bracie, który jesteś w swoim zborze, w zgromadzeniu po to, by służyć innym, padałeś na kolana w trudnych sytuacjach twego zboru? Czy modliłeś się przed swymi współbraćmi, czy modliłeś się razem z nimi o właściwe rozwiązanie problemów w waszym zborze?! Ty wiesz, że tak trzeba i często w wykładach w zborze, na konwencji mówisz o modlitwie, o jej mocy. Czy stosujesz to rzeczywiście w codziennym życiu twej społeczności? Powiedz: tak czy nie?

Co czynią w tym rozgardiaszu Jozue i Kaleb? Jedyńi spośród tych, „*którzy zbadałi tę ziemię, rozdarli swoje szaty i rzekli do całego zboru izraelskiego: Ziemia, przez którą przeszliśmy, aby ją zbadać, jest ziemią bardzo, bardzo dobrą. Jeżeli Pan ma w nas upodobanie, to wprowadzi nas do tej ziemi i da nam tę ziemię, która opływa w mleko i miód, Tylko nie buntujcie się przeciwko Panu. Nie lękajcie się ludu tej ziemi, będą oni naszym pokarmem; odeszła od nich ich osłona, a Pan jest z nami. Nie bójcie się ich!*” – 4 Mojż. 14:6-9.

Znajdujemy w tym lekcję przede wszystkim dla sług zborowych – starszych i diakonów. Jaki jest ich stosunek do spraw Pańskich i do spraw jego ludu? Ile wkładają energii w przekazywanie Boga i Chrystusa? Czy są w stanie dopomagać w podróży do niebiańskiego Chanaanu?

Ile troski i pozytywnych działań wypływa od ciebie w dopomaganiu innym w wierze? Czy wlewasz im w serca siłę zwycięskiego ducha, czy też siejesz zwątpienie pośród swoich braci, albo śpisz i nic nie robiąc przyjmujesz postawę tych dziesięciu szpiegów? Zauważ, co zrobili ci dwaj – Jozue i Kaleb. Rozdarli swoje szaty i mówili o mocy Boga Izraela.

Nasze czasy potrzebują takich mężów mówiących o mocy naszego Boga. Wydarzenia przełomu dyspensacji, styk wieku ewangelicznego i tysiąclecia nasuwa pewne wątpliwości powodując osłabienie wiary u wielu. Co uczyniłeś dla swoich braci w Chrystusie, aby im dodać otuchy, wzmocnienia do dalszej wędrówki za Panem w obecnej godzinie pokuszenia, jaka nawiedziła cały świat?

Możemy mówić – tam był Mojżesz, Aaron, Kaleb i Jozue, dziś jest inny czas, nie trzeba tak dosłownie klękać przed zbozem i rozdzierać szat. Jednak w wielu przypadkach tak właśnie należałoby postąpić, gdy rozsiewane są wątpliwe nauki – wtóra obecność nie nastąpiła, zaświadki oczekiwania, dzieło żniwa odsuwa się na czas nieokreślony, w nauce o chronologii pękła jedna struna i wszystko jest do wyrzucenia itd.



Chociaż każdy z nas został wyprowadzony z pozaobrazowego Egiptu – świata, a wprowadzony został w cudowną światłość Ewangelii, jednak nie wszystko to jest takie jasne. Są to sprawy wiary i dla wielu niektóre sprawy wydają się być mgliste i pytają czy jeszcze jest możliwość pokonania wrogów Nowego Stworzenia, by wejść do cudownego Chanaanu. Zamiast utwierdzać braci w wierze, zachęcać do boju o wiarę raz świętym podaną, dodawać siły do poświęcenia i służby dla dobra braci, gasimy ducha i siejemy zwątpienie. To dowodzi niewierności, braku wiary i zaufania w Boskie obietnice, braku ducha Bożego, tej siły sprawczej, która tylu wiernych sług doprowadziła do otrzymania niebiańskiej nagrody życia.

Bóg mówi: dam wam siłę w nowej ziemi, w nowym życiu z Chrystusem i przezwyciężycie wszystko, tylko zawiercie obietnicom Pańskim. „Pan oddalił twoich przeciwników, odpędził twoich nieprzyjaciół (...) już nie doznasz nieszczęścia” – Sof. 3:15-19. A ty wątpisz w to! Tak naprawdę, gdybyśmy wierzyli w Słowo Pana, to Bóg na pewno błogosławiłby nam. Bóg mówi do nas ustami ap. Pawła: „...abyście postępowali w sposób godny... utwierdzeni wszelką mocą... z radością” – Kol. 1:10-11. Serce twoje jest smętne, usta zamknięte, a Bóg mówi „wyjdź... podnieś mocno swój głos” – Izaj. 40:9-11.

POZOSTANIE Z TYŁU

Czy wiesz, drogi czytelniku, dlaczego Bóg chciał zniszczyć cały Izrael?! Chciał to uczynić, gdyż Izraelici nie mieli odpowiedniego ducha. „Jednakże sługę mego Kaleba, za to, że inny duch jest w nim i on był mi wierny całkowicie, wprowadzę do ziemi, do której poszedł” – 4 Mojż. 14:24. Zapytasz: jakiego ducha? Odpowiadamy: ducha odwagi, siły Boga, ducha wiary. Tylko niektórzy chrześcijanie mają ducha odwagi. A ty? Czy masz siłę przeciwstawić się zwątpieniu? Wiedz o tym, że tylko ci, którzy mają Ducha Świętego i działają w jego mocy osiągną Chanaan.

Izrael nie dał miejsca dla działania mocy Boga w swoim życiu. Bóg chciał go za to zniszczyć. Ap. Paweł pisze w Liście do Efezjan słowa „nie dawajcie miejsca diabłu”.

Czy ty masz Ducha Świętego? Czy jesteś napełniony mocą Ducha Świętego? Czy ten Duch inspiruje cię do spełniania słów apostoła: „W gorliwości nie ustawając, płomienni duchem, Panu służcie” – Rzym. 12:11.

Pan Jezus obiecał – „Ja prosić będę Ojca i da wam... Pocięzyciela, aby był z wami” (Jan 14:16-17; 16:7-8).

Czy on przyszedł do ciebie? Czy dokonał przemiany twojego charakteru? Czy czujesz, że jesteś mężem Bożym, dzieckiem Boga, który jest natchniony i pędzony Duchem Świętym? Czy lata spędzone „w prawdzie” uczyniły cię na tyle silnym w wierze, że z ufnością pa-

trzysz w przyszłość i wytrwale zdążasz do pokazanej ci chwalebnej nadziei, do odziedziczenia tego, „czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują” – 1 Kor. 2:9.

Drodzy w Chrystusie, miejmy na uwadze tę lekcję o dwunastu posłańcach. Rozważajmy naukę tam zawartą i miejmy świadomość odpowiedzialności tego, abyśmy nie wątpili i nie gardzili tym, do czego Bóg nas powołał, abyśmy „stali się uczestnikami boskiej natury” – 2 Piotra 1:4. „Dlatego, bracia, tym bardziej dołóżcie starań, aby swoje powołanie i wybranie umocnić; czyniąc to bowiem, nigdy się nie potkniecie. W ten sposób będziecie mieli szeroko otwarte wejście do wiekuistego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa” – 2 Piotra 1:10-11.

Jednakowoż chciałbym, abyś wiedział bracie, siostró, że zwycięstwo jest zależne od ostatniego kroku. To nie rok, pięć, dziesięć czy pięćdziesiąt lat będzie decydować o twoim wejściu do wieczystego odpoczynienia, lecz ostatni krok, ostatnie tchnienie, kiedy skuteczną się na tobie słowa Pana Jezusa: „Wykonało się”. Święty Paweł pisał: „Albowiem staliśmy się uczestnikami Chrystusa, jeśli tylko początek tego gruntu aż do końca statecznie zachowamy” – Hebr. 3:14 (BGd). Złe by się stało, gdyby w końcówce naszej podróży, u granic duchowego Chanaanu zostały zaprzepaszczone wszystkie starania minionych lat pobytu w Prawdzie.

Ktoś powiedział: „Na drodze pielgrzyma, brzemiennej w wiele niebezpieczeństw, nie ma strefy bardziej niebezpiecznej, niż miejsce leżące przy samych wrotach Niebieskiego Grodu. Tam znajduje się Zamek Zwątpienia i tam właśnie Zaczarowany Teren usypiał zmęczonego pielgrzyma, a wszystko to było dla niego decydujące. Tam, gdzie przed oczyma naszymi otwierają się w całej swej piękności Wyżyny Niebios – wrota piekieł występują najbardziej natarczywie i przepełnione są śmiertelnym jadem”. Dlatego nie możemy się zatrzymywać w naszej wędrówce, lecz wytrwale i do końca kontynuować nasz bieg. Apostolskie napomnienie zachęca nas: „Tak biegnijcie, abyście nagrodę zdobyli” – 1 Kor. 9:24.

Izrael po tym wydarzeniu musiał iść dalej przez pustynię, ale szedł z Bogiem. I mimo nowych grzechów, Bóg przebaczał im, gdy prosili.

My dalej idziemy z Chrystusem, ale czy tą samą drogą i z tą samą prędkością? A może Chrystus pozostał w świątyni i masz trudności z odnalezieniem Go? A może On odszedł, a ty pozostałaś z tyłu?... Dlatego „miejmy się na baczności, aby się nie okazało, że ktoś z was pozostał w tyle” – Hebr. 4:1. Na innym miejscu znajdujemy zapis stosowny do tego przedmiotu: „Nuże! Ruszmy na nich! Widzieliśmy bowiem tę ziemię, że jest bardzo



*urodzajna. Czy jeszcze chcecie zwlekać? Nie leńcie się
pójść i zająć tę ziemię” – Sędz. 18:9.*

Rorata Roman
R-
„Straż”